NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok XII Kraków, wtorek 24 grudnia 1929 Nr. 345

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zl. 6'00, kwart. Zl. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zl. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zl. 0'25, nadesłane Zl. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zl. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zl. 1'25, gratulacje Zl. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Louis Brandeis

Kraków, 23 grudnia.

(r) Niewątpliwie najdonioślejszym wypadkiem na wewnętrznym terenie ruchu sjonistycznego jest po ostatnim kongresie powrót Louis Branreisa do pracy sjonistycznej. Przez blisko dziewięć lat, od czasu konferencji londyńskiej, Brandeis pozostawał poza organizacją sjonistyczną, usunął się w zacisze, zniechęcony programem i hasłami, jakie wysuwano w r. 1920. A jednak nie przestał oddziaływać, nie stał się tylko jedną z wybitnych osobistości stojących z dala od ruchu sjonistycznego, Brandeis pracował w dalszym ciągu — stworzył towarzystwo ekonomiczne, które inwestowało duże sumy w Palestynie — choć nigdy przez cały 9-letni okres ani raz nie zabrał głosu w sprawach sjonistycznych. A jednak powstawała legenda brandeisowska podobnie jak ongiś za życia Herzla powstawała legenda Herzlowska. Mówiono o Louisie Brandeisie, że on przeciwnik działalności kulturalnej w Palestynie współpracuje w wielu instytucjach kulturalnych w Palestynie, że przyczynił się w dużej mierze do otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego, że w najcięższych okresach kryzysu palestyńskiego swoim wpływem, autorytetem i ofiarami pomagał przezwyciężać trudności, usuwać przeszkody i że, choć nieoficjalnie położył olbrzymie zasługi dla sjonizmu. A w wielu okresach ruchu zwracano oczy ku Brandeisowi, chcąc dojrzeć jak zareaguje on, ta wielka i silna indywidualność. Brandeis milczał, ale snuła się w dalszym ciągu legenda o Brandeisie.

Co było powodem powstania tej legendy? Wszak Brandeis był niemal obcym w ruchu sjonistycznym, przystąpił do niego stosunkowo nie dawno? Prawda! położył wielkie zasługi, ale nigdy nie dał się poznać szerokim rzeszom ludowym. Prof. Weizmann wytłómaczył raz w tragicznem przemówieniu przyczynę powstania legendy dookoła osoby Herzla w ten sposób:: „Twórca organizacji sjonistycznej był obcy, przybyłby z dalekich stron i pozostał w wyobraźni ludu legendarną postacią. Ale z Weizmanna, pochodzącego z Pińska nie uczynicie legendy". I pod tym względem los Brandeisa jest pomyślniejszy od losu Weizmanna. Istnieje legenda brandeisowska a po ostatnich wypadkach legenda ta będzie się coraz bardziej rozwijać i wzmacniać.

• • •

A do rozrostu jej przyczyni się w dużej mierze nowa biografja Brandeisa pióra znanego sjonisty amerykańskiego de Haasa, który razem z Brandeisem pracował i razem z nim usunął się z organizacji sjonistycznej. De Haas napisał biografję dwóch swoich nauczycieli — Herzla i Brandeisa. I jakkolwiek tom poświęcony Brandeisowi jest panegirykiem, to jednak zawiera mnóstwo cennych i charakterystycznych szczegółów dotyczących tej wielkiej i wybitnej indywidualności.

• • •

Na starym cmentarzu w Pradze można często napotkać nazwisko Brandeisa. Jest to bowiem znana w Czechach rodzina żydowska, która w ciągu ostatnich czterechsetleci wydała wiele wybitnych osobistości, działaczy, rabinów, i kierowników kahału. Po kądzieli złączony jest Brandeis z ruchem frankistów i z walką o wyzwolenie Polski i Czechów. Ojciec Louisa Brandeisa Adolf Brandeis i jego małżonka z rodziny Dembitz udali się po upadku rewolucji w roku 1848 do Stanów Zjednoczonych. Tam osiedlili się w miasteczku Louisville wraz z bratem żony, Louisem Dembitzem, który wystąpił z obozu frankistów, wrócił do tradycyjnego żydostwa i był jednym z główniejszych przywódców ruchu emancypacyjnego murzynów oraz przywódcą republikanów. Dnia 13 listopada 1856 urodził się Louis Brandeis. Ojciec jego Adolf Brandeis był kupcem zbożowym i zdobył wkrótce duży majątek. W r. 1870 rodzina Brandeisa udała się w podróż po Europie i odtąd Brandeis pozostał w Dreźnie, gdzie wstąpił do szkoły średniej.

Życzeniem ojca było, by Louis poświęcił się karierze naukowej, ale młody Brandeis pragnął iść w ślady swego wuja i poświęcił się adwokaturze. Na uniwersytecie Howard był zdaniem wszystkich najlepszym słuchaczem, jaki kiedykolwiek pracował w tej uczelni. Po osiągnięciu stopnia adwokata udał się do Bostonu a w 30 roku życia był już sławnym adwokatem nietylko w Bostonie ale w całym stanie. W pierwszym okresie swego życia szedł Brandeis utartą drogą. Zajmował się sztuką, poświęcał dużo czasu filantropji ale wkrótce zainteresował się szerszemi problemami społecznemi. Stał się człowiekiem czynu, gotowym do walki o swoje dążenia i ideały. Jeden fakt charakteryzuje najlepiej Brandeisa. W r. 1888 bronił przed sądem pewną instytucję katolicką, żądającą poparcia od rządu. Atoli w czasie procesu Brandeis doszedł do przekonania że żądanie instytucji jest nieuzasadnione i na kilka dni przed wyrokiem, kiedy wszyscy byli przekonani o jego sukcesie, zrzekł się zastępstwa instytucji. Od r. 1891 poświęca się Brandeis wyłącznie pracy społecznej. Wielką sensację w owym czasie wywołał fakt, że Brandeis stanął po stronie robotników przeciwko kapitalistom i przez długi czas prowadził bezinteresownie proces robotników. Proces skończył się sukcesem. Brandeis zasłużył sobie na miano „adwokata ludu". Odtąd rozpoczął się okres walki. Walczył o nowe ustawodawstwo społeczne, o minimalną płacę dla kobiet, o ubezpieczenia elementów ludowych. W r. 1911 Brandeis rzucił cały swój autorytet na szalę, by poprzeć kandydaturę Wilsona a w r. 1913 Wilson pragnął zamianować Brandeisa naczelnym prokuratorem państwa. Nominacja ta nie doszła do skutku, ale w r. 1916 mimo protestów stał się Brandeis członkiem Najwyższego Sądu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej a Wilson odpowiedział oponentom: „Znam Brandeisa, wypróbowałem go, kiedy prosiłem go o radę w najtrudniejszych sprawach. Wspólnie zajmowaliśmy się bardzo delikatnemi sprawami, gdzie wchodzi w grę autorytet i fair play, oraz wielkimi problemami społecznemi. Otrzymywałem od niego zawsze mądre, jasne, pełne sprawiedliwości, a nadewszystko bardzo etyczne rady. Jest on przyjacielem ludzi sprawiedliwości, umiłował sprawiedliwość a bardziej niż mówić, umie czynić sprawiedliwie, i postępować tak nawet wobec swoich wrogów".

W tem umiłowaniu sprawiedliwości objawiło się żydostwo Brandeisa. Chociaż zwracał zawsze uwagę na sprawy żydowskie, to jednak nie okazywał im szczególnego zainteresowania. Wielu nie wiedziało, że Brandeis jest Żydem, wielu ujawniło to dopiero podczas wyborów Wilsona. Wówczas senator Smith ze znaną przesadą amerykańską oświadczył, że Brandeis jest największym Żydem po Jezusie. Bezpośrednio przed wojną spotkał się Brandeis z ruchem sjonistycznym. Poświęcił mu wówczas dużo energji i siły. Dzięki jego wpływowi Stany Zjednoczone poparły dążenia sjonistyczne a Lasing i Wilson złożyli znane deklaracje. Dziś nie czas jeszcze ujawnić olbrzymią rolę, jaką Brandeis odegrał w r. 1917 i 1918. Przyszły historyk sjonizmu będzie musiał dłużej zatrzymać się nad działalnością i pracą wybitnej indywidualności Brandeisa.

Dziś Brandeis wraca do pracy sjonistycznej a czyni to w poczuciu odpowiedzialności wobec historji żydowskiej; w obliczu wielkich zmagań żydostwa o swoją siedzibę narodową.

Dziś ustalona będzie lista gabinetu prof. Bartla?

Którzy ministrowie przestają być ministrami, a którzy wejdą w skład nowego rządu? — Nowy urząd b. premjera Świtalskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 12. (Sin) Jak już donosiłem, przyjazd desygnowanego premjera prof. Bartla do Warszawy nastąpi w poniedziałek rano. Prof. Bartel będzie gościem p. Prezydenta Rzeczypospolitej i zamieszka na Zamku.

Przyjaciele polityczni nowego premjera zapewniają, że *w poniedziałek do wieczora lista gabinetu prof. Bartla będzie ostatecznie ustalona.* Z tychsamych sfer donoszą, że z obecnych ministrów *mają ustąpić pułkownicy Prystor i Boerner, majorowie Świtalski i Moraczewski, oraz p. Car.* Jako reprezentant grupy t. zw. pułkowników zostałby w rządzie prof. Bartla jedynie minister spraw wewn. gen. Składkowski, który zresztą wchodził także w skład poprzedniego gabinetu prof. Bartla, jeszcze przed erą „pułkownikowską".

Co do osób przyszłych ministrów istnieją najrozmaitsze kombinacje i przypuszczenia, których prawdziwość trudno narazie ustalić. Istnieje wersja o powierzeniu jednej z opróżnionych tek b. wojewodzie Dunin-Borkowskiemu; ministrem sprawiedliwościma zostać albo senator prof. Makarewicz, albo prezes Sądu

Apelacyjnego Dutkiewicz, przyczem klub Chrześcijańskiej Demokracji, którego członkiem jest sen. Makarewicz, pozstawił mu wolną rękę co do objęcia teki. Wreszcie jako domniemany następca min. Prystora wymieniany jest p. Franciszek Sokal, delegat Polski w Genewie, b. minister pracy i opieki społecznej.

Wyżej przedstawione domniemane zmiany w rządzie każą dorozumiewać się jednego zasadniczego rysu nowej konstelacji politycznej, a mianowicie zawarcia „pokoju" z lewicą, a w szczególności z P. P. S. Dowodem tego jest przedewszystkiem zapowiedź ustąpienia ministrów Prystora (Kasy Chorych!) i Moraczewskiego (BBS!), a następstwa tej ugody na terenie Sejmu będą bardzo doniosłe. Krążą mianowicie słuchy, że były, a zarazem przyszły szef gabinetu w prezydjum Rady ministrów p. Stępowski, zaufany urzędnik p. Bartla, porozumiał się już z przedstawicielami marsz. Daszyńskiego i uzyskał zapewnienie, że Sejm na obecnej sesji nie będzie rozpatrywał ani sprawy b. min. Czechowicza, ani sprawy przekroczeń budżetowych i sprawozdania Najw. Izby Kontroli Państwa. Ta sielanka, jaka ma zaistnieć wedle intencji prezydjum Sejmu w stosunkach z rządem, formalnie będzie tłumaczona okolicznością, że sesja obecna poświęcona ma być jedynie budżetowi i rewizji Konstytucji.

B. premjer dr. Świtalski otrzymać ma nominację na wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Bł. p.

SZYMON ELJASZ

HAMMER

kupiec i obywatel m. Krakowa, zmarł po długich i dolegliwych cierpieniach w 59-ym roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Bożego Ciała l. 11, na cmentarz żydowski w Krakowie nastąpi w poniedziałek 23 grudnia 1929 r. o godz. 2-giej popołudniu, o czem zawiadamia pogrążona w nieutulonym smutku

Rodzina.

„Żadnych wydatków bez pokrycia"

oraz gruntowna redukcja wydatków —

wytycznemi gospodarki rządu niem. po ustąpieniu min. Hilferdinga

Berlin, 22. 12. PAT. W związku z ustąpieniem ministra Hilferdinga berlińskie koła giełdowe oczekują — według doniesień prasy — stanowczego zerwania z dotychczasową gospodarką finansową rządu Rzeszy. Przedewszystkiem żądają one powrotu do zasady *„żadnych wydatków bez pokrycia"*, domagając się przytem gruntownej redukcji wydatków zarówno Rzeszy i państw związkowych jak i w samorządach miejskich i wiejskich.

Socjaliści niemieccy nie zrzekają się teki finansów

Berlin. 22. 12. PAT. W nocy z soboty na niedzielę frakcja socjal-demokratyczna Reichstagu obradowała nad sytuacją polityczną, wytworzoną przez ustąpienie ministra finansów Dra Hilferdinga. W toku obrad wyrażono jednomyślnie opinję, iż frakcja socjal-demokratyczna nie może zrzec się z przyznanych jej w gabinecie 4 tek ministerjalnych teki, opróżnionej przez dymisję Hilferdinga. Frakcja wzywa kanclerza Rzeszy, aby na stanowisko ministra finansów powołał ponownie socjal-demokratę i desygnuje równocześnie na to stanowisko swojego sekretarza i dotychczasowego rzeczoznawcę dla spraw finansowo-budżetowych posła dra Hertza. Swojego czasu dr. Hertz był wybitnym członkiem niezależnej partji socjal-demokratycznej Niemiec i jednym z głównych redaktorów organu tej partji „Die Freiheit".

Zagranica o misji prof. Bartla

Paryż, 22. 12. PAT. Podana przez P. A. T. wiadomość o powierzeniu przez p. Prezydenta Rzplitej misji utworzenia nowego rządu prof. Bartlowi wywarła w tutejszych kołach politycznych oraz w Izbie deputowanych jaknajlepsze wrażenie, czemu już dało wyraz kilku deputowanych w rozmowie z korespondentem PAT-a.

Wiedeń, 22. 12. PAT. „Neue Freie Presse" zamieszczając wiadomość o powierzeniu misji utworzenia gabinetu prof. Bartlowi zauważa, że powołanie go oznacza nową próbę wyrównania przeciwieństw między marszałkiem Piłsudskim a Sejmem. Obawa gwałtownego rozwiązania tych przeciwieństw ustąpiła obecnie miejsca pokojowemu nastrojowi świątecznemu do kompromisu w sprawie reformy konstytucji.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Londyn (ŻAT) Pod przewodnictwem p. D'Awigdora Goldsmidta odbyła się tu druga sesja sekcji angielskiej „Jewish Agency". Na wniosek komitetu organizacyjnego uchwalono przejąć od 1-go stycznia 1930 r. kierownictwo nad Keren Hajesodem. Nowe kierownictwo Keren Hajesodu składać się będzie w połowie z sjonistów, w połowie zaś z nie-sjonistów.

Konferencja wyłoniła również komitet polityczny, złożony z 14 osób, w skład którego weszli m. in. fd'Awigdr Goldschmidt, Charles Walley-Cohen, rabin dr. Deiches, dr. Epstein, major Nathan, lord Rothschild i inni. Podczas obrad konferencji obecni byli również członkowie egzekutywy sjonistycznej dr. Feliks Rosenblüth, Louis Lipsky, prof. Brodetzki oraz pani Shold.

Londyn, 22. 12. PAT. Organ Labour Party „Daily Herald", a za nim cała prasa rozważa *możliwość rozwiązania parlamentu* i *przeprowadzenie na wiosnę nowych wyborów*. Centrala Labour Party wydała dziś instrukcje do oddziałów okręgowych w sprawie poczynienia przygotowań do ewentualnych wyborów.

Berlin. 22. 12. PAT. W całych Niemczech odbywało się w dniu dzisiejszym głosowanie plebiscytowe nad odrzuconym przez Reichstag projektem tzw. ustawy wolnościowej, domagającej się od rządu niemieckiego odrzucenia planu Younga. Mimo prowadzonej od szeregu dni przez partje nacjonalistyczne z olbrzymim nakładem środków propagandy prasowej, jak i agitacji w Berlinie i większych miastach Rzeszy, **plebiscyt naogół miał przebieg spokojny.** Według dotychczasowych doniesień zarówno w Berlinie, jak i w szeregu miast krajów związkowych przyszło tylko do nieznacznych starć ulicznych między grupami hitlerowców a policją, która rozpędzać musiała pałkami gumowemi opornych. Wyników cyfrowych głosowania nie należy oczekiwać przed jutrem.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 48	Grudzień 23 Poniedziałek 21 Kislew 5690	Zachód słońca 15 m. 28

Województwo krakowskie wyzwane na pojedynek

Toruń, 22. 12 PAT. Na posiedzeniu pełnego komitetu obchodu 10-lecia niepodległości, wojewódzki komitet floty narodowej w Toruniu uchwalił jednomyślnie następującą rezolucję: **Wojewódzki komitet obchodu 10-lecia Niepodległości zakupiwszy statek szkolny marynarki handlowej „Pomorze" uważa swój czyn jakos kromny początek w akcji rozbudowy wielkiej floty narodowej przez wszystkie województwa względnie miasta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Pragnąc, by możliwie jaknawcześniej załopotały zwycięskie bandery statków ze znakami województw i miast Rzeczypospolitej na Bałtyku i na wszystkich wodach świata, które przez to staną się naszą współwłasnością, wyzywamy na pojedynek i do szlachetnej z nami rywalizacji jedną z najstarszych ziem polskich województwo krakowskie.**

Będzie to dla nas największym zaszczytem i radością, jeżeli ziemia Krakusów i Górali przez wybudowanie statku zbliży się do morza prędzej od nas Pomorzan.

WIECZÓR CHANUKOWY ŻYD. FUNDUSZU NARODOWEGO

We czwartek 26 bm o g. 7'30 wiecz. urządza Żyd. Fundusz Narodowy w reprezentacyjnych salach Żyd. Domu Akademickiego (ul. Przemyska 3) uroczysty Wieczór Chanukowy. Na bogaty i urozmaicony program złożą się produkcje muzyczne, deklamacje itp. Uroczyste przemówienie wygłoszą pp. dr. Szymon Feldblum oraz dyr. Finkelstein.

REORGANIZACJA SYSTEMU NIESIENIA POMOCY CHORYM PRZEZ KASY CHORYCH

Minister pracy i opieki społecznej wydał okólnik do pp. dyrektorów okręgowych urzędów ubezpieczeń o zasadach organizacji lecznictwa w Kasach Chorych. Okólnik ten porusza jedno z najważniejszych zagadnień w tej dziedzinie, stwierdzając jednocześnie oficjalnie, co ma niezwykle doniosłe znaczenie dla przyszłości, iż **ograniczenie zadań Kas Chorych do niesienia pomocy tylko w razie zachorowania ubezpieczonego lub jego rodziny, ujmuje sprawę opieki lekarskiej w sposób formalny i nie zaspakaja wymagań ustawy w dziedzinie lecznictwa zapobiegawczego.**

Należy oczekiwać, iż powyższy okólnik będzie stanowić zapoczątkowanie **zasadniczej reorganizacji Kas Chorych**, czego z niecierpliwością oczekują szerokie masy pracownicze.

OGRANICZENIE RUCHU POCIĄGÓW TOWAROWYCH W CZASIE ŚWIĄT

Minister komunikacji, inż. A. Kühn, wydał ostatnio okólnik do wszystkich dyrekcyj kolejowych w sprawie ruchu na kolejach w czasie świąt Bożego Narodzenia. W myśl tego okólnika w okresie nadchodzących świąt wstrzymany będzie ruch pociągów towarowych od godz. 18-ej w dniu 24 bm. do godz. 6-ej (rano) w dniu 26 bm., z wyjątkiem pociągów, przewożących pilne transporty wojskowe z ludźmi, ładunki, mogące ulec szybkiemu zepsuciu i inwentarz żywy.

Zarządzenie to ma na celu umożliwienie kolejarzom, pełniącym służbę w pociągach towarowych, spożycia wieczerzy wigilijnej w gronie rodzinnem.

Równocześnie w okólniku tym p. minister polecił dyrekcjom przedsięwziąć odpowiednie środki w celu zabezpieczenia od kradzieży pociągów, zatrzymanych w drodze.

WYJAŚNIENIE M. P. i H. O WYPRZEDAŻACH

Rozporządzenie rady ministów z dnia 14 marca 1928 r. o wyprzedażach, dokonywanych w obrocie handlowym dopuszcza tylko dwa rodzaje wyprzedaży 1) normalne posezonowe i poinwentarzowe, które wolno urządzać nie dłużej, jak przez miesiąc i za uprzedniem zawiadomieniem wydziału przemysłowego magistratu oraz 2) całkowite, spowodowane ważnemi przyczynami gospodarczemi, jak np. śmierć właściciela, zmiana lokalu lub właściciela etc. Tego rodzaju wyprzedaże mogą trwać do 3 miesięcy, lecz wolno je urządzać jedynie za uprzedniem zezwoleniem wydziału przemysłowego, które wydawane jest po zasiągnięciu opinji Izby przemysłowo-handlowej. Urządzanie wyprzedaży bez zgłoszenia lub uzyskania zezwolenia karane jest grzywną do 600 zł. i aresztem do 3 dni.

Natomiast, jak obecnie wyjaśniło ministerstwo przemysłu i handlu, wszelkiego rodzaju tanie sprzedaże, sprzedaże gwiazdkowe, okazyjne, tanie miesiące, białe tygodnie etc., jako nieprzewidziane w rozporządzeniu o wyprzedażach, winny być traktowane jako objaw nieuczciwej konkurencji i w myśl art. 6 ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, karane grzywną do 6.000 zł. i aresztem do 6 tygodni.

— **KOMITET CENTRALNY UNJI ZACHOD. MALOPOL. ZW. REWIZJ.** komunikuje: Zwołany na 24 i 25 bm. zjazd okręgowy odracza się chwilowo. **Termin zjazdu będzie podany pisemnie grupom rewizjonistycznym. Równocześnie wzywa się wszystkie rewizj. komitety lokalne, by do dni 3 stosownie do cyrkularza 19/29, nadesłały sprawozdania w 3 egzemplarzach.**

Wrażenia z podróży po Rosji

(Korespondencja własna)

III.

Ryga, w grudniu.

Z religią władze sowieckie prowadzą otwartą walkę. „Religja to opium dla ludu", oto jest hasło bolszewickie, wypisane wielkiemi literami na jednym z głównych placów Moskwy. Od najmłodszych lat urabia się odpowiednio duszę dziecka, tworząc związki pionierów, komsomolców itd. Duchowieństwo jest zdemoralizowane i rozbite, choć posiada zewnętrzną organizację. Po śmierci patrjarchy Tichona, który umarł przed kilku laty, zastępcą jego został Piotr, zesłany później jakoby za utrzymywanie stosunków z członkami rodziny carskiej. Miejsce jego zajął Sergjusz, mający tytuł „pełniącego funkcje patrjarchy". Ten jest bardziej kompromisowy, żyje w zgodzie z władzą sowiecką i nie cieszy się sympatją wśród wierzących.

Walkę z religją prowadzi się przez odpowiednią agitację w prasie i przez radjo; wydaje się specjalne pisma; tworzy się związki „bezbożników"; w święta urządza się zabawy z atrakcjami, które mają odciągać masy od uroczystości religijnych itd.

Do niedawna władze bolszewickie popierały tworzenie się sekt, które ułatwiały im walkę z religją; dopiero później, gdy sekty zaczęły przyciągać młodzież, wypowiedziano im walkę. Bolszewicy uznają do pewnego stopnia wolność wyznania dla ludzi starych, lecz młodzież chcą mieć całkowicie pod swoim wpływem.

Czy walka z religją da pożądany wynik, trudno jest przewidzieć. Władze niechętnie patrzą na ludzi, spełniających praktyki religijne; dlatego — w obawie przed przełożonymi — ludzie kryją się ze swemi przekonaniami. W cerkwiach widzi się przeważnie starców i kobiety. Dawna inteligencja, która odrazu zajęła względem bolszewików wrogie stanowisko i obecnie jest usunięta od udziału w życiu, szuka zapomnienia w rozmaitych kierunkach mistycznych — tworzy koła teozofów, antropozofów i t. p. Bolszewicy, aczkolwiek otwarcie nie prześladują tych kierunków, jednak patrzą na nie niechętnie.

Praca kulturalna jest prowadzona na szeroką skalę, lecz w duchu czysto komunistycznym. Ideałem bolszewików jest stworzenie własnej inteligencji pochodzenia proletarjackiego, która by im miała wszystko do zawdzięczenia i na którą mogliby liczyć. Już przy przyjmowaniu do szkoły średniej (która jest dalszym ciągiem powszechnej) pierwszeństwo mają dzieci robotników i włościan; zasada ta jest jeszcze silniej przestrzegana przy przyjmowaniu do wyższych zakładów naukowych (wuzów). „Państwo robotnicze musi mieć własnych specjalistów — ze środowiska robotniczego. Trzeba przedsięwziąć środki, któreby ułatwiły tej sferze kształcenie się w wyższych zakładach naukowych". Do takich środków należy zakładanie tzw. „rabfaków" (raboczyje fakultety), coś w rodzaju kursów maturalnych, które w ciągu 2-3 lat przygotowują do wyższego zakładu ludzi, niemających średniego wykształcenia. Przyjmowani są tam tylko kandydaci pochodzenia proletarjackiego. Komisja egzaminacyjna (do wyższego zakładu składa się egzamin konkursowy) pod naciskiem władz bolszewickich inaczej egzaminuje tzw. „rabfakowców", których b. duży procent bywa przyjmowany. W tym roku zrobiono ciekawy eksperyment: przeszło 1.000 starszych robotników, pracujących w największych fabrykach Petersburga i Moskwy, umieszczono w wyższych zakładach naukowych i przemysłowych. Komisja, która wybierała owych kandydatów, orzekła, że mogą oni z powodzeniem kształcić się w tych zakładach z warunkiem, że będzie im okazywana w ciągu roku pomoc przy studjowaniu niektórych przedmiotów.

Kontyngent przyjętych w tym roku do wyższych zakładów naukowych w Rosji Centralnej przedstawia się jak następuje: do zakładów technicznych i przemysłowych przyjęto 85% osób pochodzenia robotniczego i włościańskiego, na medycynę — 50%, na nauki społeczne — 44% na pedagogikę — 36%, do szkół muzycznych i sztuk pięknych — 47%.

50% kształcących się w wyższych zakładach naukowych otrzymuje stypendjum: bezpłatną naukę, bezpłatne mieszkanie w bursie i pewną sumę co miesiąc na życie. *Dr. J. G.*

Elektryczne oko

Jednym z prawdziwych dziwów, jakiemi nas obdarzył wiek XX, jest zastosowanie selenu w życiu praktycznem, przemyśle i nauce pod postacią tzw. komórki selenowej lub mostku selenowego.

Selen jest pierwiastkiem chemicznym o własnościach zbliżonych do siarki i z którą w przyrodzie też najczęściej razem występuje. Naogół jest on dość rozpowszechniony, występując w prawie wszystkich gatunkach pirytów, jakkolwiek w ilościach bardzo rozprószonych, niepozornych. Dlatego też otrzymywanie go na większą skalę stało się możliwem dopiero po powstaniu wielkiego przemysłu kwasu siarkowego z pirytów, tzw. kwasu komórkowego. Podczas bowiem fabrykacji tego kwasu przechodzi do komór ołowianych również i selen w postaci delikatnego pyłu, gdzie osiada wraz z innemi jeszcze obcemi substancjami jako tzw. „szlam komorowy" na dnie komory, skąd go się wyczerpuje. Prócz tego otrzymuje się jeszcze selen przy elektrolicznej rafinacji miedzi z t. zw. „szlamu anodowego". Selen czysty otrzymuje się z tych szlamów drogą chemicznego oczyszczania.

Zastosowanie selenu do bardzo licznych urządzeń i ulepszeń nowoczesnych, zasadza się na jego własności zwiększania swego przewodnictwa elektrycznego z natężeniem światła. Lecz tę cenną i niespotykaną u innych ciał własność posiada tylko jedna z licznych, bo aż sześciu, modyfikacyj selenu, mianowicie modyfikacja szaro-metaliczna, podczas gdy pozostałe, własności tej nie posiadają. Lecz nawet ten szaro-metaliczny selen wykazuje zależność przewodnictwa od światła w stopniu mało wybitnym i dopiero w postaci tzw. „komórki selenowej" własność ta uwydatnia się w stopniu czyniacym go zdatnym do różnych celów praktycznych.

Budowa takiej komórki selenowej przedstawia się następująco. Dookoła trzonu izolatora nawinięte są spiralnie dwa cienkie druciki, tak by z sobą się nie stykały, zaś wolne odstępy między niemi wypełnione są warstewką selenu metalicznego, podczas gdy wolne końce obydwóch drutów połączone są z biegunami źródła elektrycznego. Komórka taka w zupełnej ciemności posiadając opór 100,000 ohmów, po naświetleniu jej lampą 25 świecową z odległości 20 cm. posiada opór już tylko 1000 ohmów. Aby czułość komórki jeszcze więcej spotęgować a także aby ją uczynić wrażliwą nawet na najmniejsze wahania świetlne, selen poddaje się ponadto odpowiedniemu spreparowaniu, które polega na tem, że do stopionej masy selenowej dodaje się 0.1% srebra, poczem studzi się ją bardzo wolno do temperatury normalnej.

Komórka selenowa sporządzona z tak przygotowanego preparatu jest do tego stopnia czuła, że notuje wahnienia świetlne zupełnie okiem niedostrzegalne, bo czułość jej pod tym względem przekracza daleko granice naturalne zmysłu wzrokowego.

Mimo, że opisana wyżej konstrukcja komór-

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład: M. KANFERA.

96 (Ciąg dalszy.).

10.

SARA RYWKA CZUWA.

Padał śnieg zygzakiem. Z góry na dół czy też z dołu do góry, nie można było tego widzieć i dlatego nie można było skonstatować. Zdawało się, że cały świat wypełniony jest sznurkami w kratki, które się bezustannie poruszały. Mozes Złotnik z dwoma pakunkami zarzuconemi przez ramię, jeden z przodu a drugi z tyłu a oba o równej wadze, z trudem torował sobie drogę przez białą śnieżną siatkę, która obejmowała cały wszechświat między niebem a ziemią. Mozes niewiele sobie z tego robił; był jeszcze jasny dzień, a drogę znał doskonale. Szedł do pewnego niemieckiego farmera, jednego ze swych odbiorców, który miał mu zapłacić ratę. A ponieważ dowiedział się, że Niemiec ma w ten dzień urodziny, Mozes pomyślał sobie, że znajdzie dobrą sposobność, by sprzedać jego żonie pół tuzina ręczników i dwa prześcieradła, o które z nim się targuje już od dłuższego czasu. Okolica była „jego". Znał każdy dom na drodze z Redhill aż do Tottenville w stanie Island; chociaż domy były od siebie dość oddalone, a okolica była gęsto zalesiona, mimo to znał ją dobrze, gdyż drogę tę odbywał trzy lub cztery razy w tygodniu. Dzisiaj jest piętnasty, a więc dzień, w którym się płaci długi, kiedy farmerzy przygotowują raty, które mają płacić domokrążcy. A Mozes wie, że jeśli przepuści taki dzień, trudno mu później będzie dojść do swych rat.

W Redhill poczęstował go pewien farmer dobrym obiadem, który jeszcze teraz dobroczynnem ciepłem grzał ciało. Wiatr i śnieżyca odświeżyły młodą jego krew, dobrze się więc czuł i pełen energji, idąc piechotą. Kroczył więc przeciw wiatrowi, jak gdyby chciał mu stawić opór, a w myślach swoich snuł wielkie plany, które go oddawna już interesowały.

W banku miał na książeczce 280 dolarów gotówką, którą to kwotę mógł każdej chwili podjąć. Jego wierzytelności wynosiły więcej niż 300 dolarów, a są one dobre jak gotówka, dobre jak złoto. Towar jego wart był około 150 do 160 dolarów. Okolica jest dobra, jego odbiorcami są po większej części Niemcy, którzy punktualnie płacą — jeśli się to wszystko spienięży i cały interes się sprzeda, otrzymać można przeszło 700 do 800 dolarów, a może nawet całą tysiączkę. A jeśli weźmie się pod uwagę jego pozycję u kupców obsługujących domokrążców, mających swe magazyny przy Allani Street, to rozumieć można, że myślał sobie: „Czy muszę więc tak ciężko pracować i dźwigać towary na plecach?"

A możeby się ożenił z jakąś mądrą dziewczyną ze swoich stron, któraby miała kilka dolarów, jakiś pewny kapitalik? Bo dla kupca główną rzeczą jest to, czy posiada kapitał. Przed jego oczyma zaczęły wirować cyfry: 1000, 1500, 2000, 3000. Nie, tyle chyba nie — powiedział sobie — chyba 1200 do 1500. A może mógłby po swoim teściu objąć dobrze prosperujące przedsiębiorstwo i prowadzić je dalej razem z teściami.

Ale wtem sobie coś przypomniał. Nie — powiedział sobie — jeszcze nie nadszedł czas. Nie wcześniej to się stanie, aż Fajgusia dorośnie, wszak to matce obiecał. A on dotrzyma słowa. Myśli tak przez dłuższy czas i zrobiło mu się trochę przykro, zaczął się nad sobą litować. Dlaczegóż on musi tak długo czekać? Ale wnet przypomniał sobie twarz matki i jeszcze raz postanowił, że tak musi być, że on musi im pomóc.

Ojciec sobie sam bez niego nie da rady. Trzeba zapłacić kobiecie, która prowadzi gospodarstwo, dzieci otoczyć trzeba opieką, Jojnie Gedalemu to i ówdzie nie odmówić pomocy, zanim wreszcie stanie o własnych nogach. Ale czemu nie zawrzeć spółki ze Salomonem? Wszak Salomon wzdycha nieraz, gdy do ojca zachodzi wieczorem. „Niedobrą jest spółka z teściem". Pocóż Mozesowi „Niemcy", wyciągnie z interesu swoje kilka dolarów i otworzy spółkę ze Salomonem: "Brothers Salomon". Nie naprzód Mozes. „Mozes and Salomon Złotnik" — Mozes widzi już długi szyld, na którym błyszczą złote litery ciągnące się przez trzy okna. On i Salomon są szefami, Salomon jest „inside- man"; do niego należy troska o fabrykę, o robotników i urzędników; ja jestem „outsider", do mnie należy kredyt, troska o towary i o stosunki. Ojciec już więcej nie pracuje, dajemy mu wszystko, czego potrzebuje. Mieszka w pięknym mieszkaniu w dzielnicy Haarlem i zajmuje się dziećmi. Dwaj starsi bracia Icie i Nuta pracują też w interesie. Tylko ojciec sam jest w domu z najmłodszem dzieckiem, chodzi sobie poważnie na spacer, trzymając w ręku laskę ze złotą gałką.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

ki selenowej należy do stosunkowo świeżych zdobyczy nauki, to jednak różnorodność aparatów i urządzeń działających przy jej pomocy jest wprost olbrzymia. Wszystkie one mają za zadanie zastępywać oko ludzkie już to przez notowanie różnych zjawisk w sposób bardziej objektywny i niezawodny, niżby to uczynić mógł nasz zmysł wzrokowy, już to reagując na pewne zjawiska optyczne, nieuchwytne dla oka ludzkiego, już to wreszcie zastępując człowieka w danem miejscu dla wykonania pewnej czynności lub ostrzeżenia przed zbliżającem się niebezpieczeństwem.

Do pierwszego typu urządzeń należą fotometry selenowe, służące do bardzo precyzyjnych pomiarów i badań; dalej aparaty rejestrujące, aparaty do notowania towarów podług barw, do badania lamp elektrycznych, odbieralniki znaków heliograficznych ze znacznej odległości.

Do drugiego typu aparatów należą röntgenometry, aparaty do mierzenia ułamków sekundy aż do 1/1000 części.

Do trzeciego rodzaju należą urządzenia automatyczne zaświecające lampy elektryczne lub gazowe z nastaniem ciemności, co ważnem jest zwłaszcza dla latarń morskich, boji, znaków morskich. Dalej wchodzą tu w rachubę urządzenia alarmowe chroniące przed włamaniem, kradzieżą, następnie aparaty sygnałowe w kolejnictwie, zatrzymujące automatycznie pociąg w razie niebezpieczeńswa, aparaty sygnalizujące zbliżanie się gazów wybuchowych w kopalniach e. t. c.

Lecz na tem bynajmniej jeszcze nie wyczerpuje się użyteczność komórki selenowej. Nową niezwykle płodną dziedzinę dla swej zastosowalności znalazła komórka selenowa w przemianie fal świetlnych na akustyczne i odwrotnie. I jak pod uderzeniem różdżki czarodziejskiej pojawiają się nowe pomysły i wynalazki. A więc fotografja mowy, dzięki której możliwem jest jak najdokładniejsze notowanie rozmowy n. p. telefonicznej, która w ten sposób może przybrać cechy prawomocnej umowy; dalej powstały aparaty dla ślepych, umożliwiające im czytanie.

Największe jednak znaczenie mieć będzie, względnie już posiada dzisiaj komórka selenowa w przenoszeniu obrazów na odległość (telewizji), jakoteż dla sporządzania filmów mówiących tzw. tonfilmów. *Inż. J. R-t.*

S. J. IMBER

Co nam i tobie, Tuwimie...?

(Z powodu odczytu K. H. Rostworowskiego pt. „O sanację literatury polskiej“)

(Ciąg dalszy)

Tego nieszczęsnego „utylitaryzmu“ dowodem ma też być kilka zwrotów Tuwima, w których pojawiają się tak znienawidzone przez p. Rostworowskiego i jego ideowych przyjaciół wyrazy, jak „złoto“, „szmaragdy“, „perły“ i „aksamit“. A jednak nie urodził się jeszcze ten poeta polski, od Jana z Czarnolasu aż do Jana Gelli, któryby pogardzał nazwami drogich kruszców i kamieni. Wszak w całej poezji polskiej aż oślepnąć można od tych wszystkich klejnotów i kosztowności, któremi poeci polscy tak rozrzutnie wysadzać zwykli swe rynsztunki stroficzne, od tych rubinów ust, szafirów oczu, perełek ząbków lub rosy (wedle potrzeby), od tych turkusów niezabudek, malachitów pól, od tych Tetmajerowskich złocisto białych chmurek z połyskiem aksamitu, od tego złota słonecznego, srebra księżycowego i innych skarbach bez liku. Czy wie pan Rostworowski o tych włosach, o których śpiewa Staff, że to „bursztyn, jedwab, ogień i oliwa“ (jaka szkoda, że tego nie powiedział Tuwim!), o tym szkarłacie, złotogłowiu, tych gronostajach, tych bogactwach przepysznych, nietylko żydowskie komody zalegających, ale także, a nawet nierównie obficiej, szuflady wszelkiej pięknej twórczości w Polsce, ba, i poza jej granicami.

Co nie, to nie, już ten „utylitaryzm“ nie wyjdzie na korzyść mizernej teorji o specjalnościach poetyckiego ducha żydowskiego.

Więc może z „pasjonalizmem“ będzie p. Rostworowski miał więcej szczęścia? Zobaczmy.

Na dowód żydowskiego pasjonalizmu, określonego przez p. Rostworowskiego jako „furja namiętna, właściwa wschodniej rasie semickiej“ (a więc tylko tej jednej ze wszystkich ras wschodnich), a „wyładowującego się w wierszach Tuwima akcentami gwałtowności i fanatyzmu, co nie jest cechą poezji polskiej“, przytacza oskarżyciel kilka zwrotek, które przy całej gwałtowności, fanatyzmie i namiętności nie przewyższają jednak (proszę mi uwierzyć na słowo, bez cytatów) ani szlachetnym fanatyzmem, ani gwałtownością Ody do Młodości, Farysa, Improwizacji, całych ustępów z Beniowskiego lub Irydjona, ustępów z twórczości Wyspiańskiego lub Kasprowicza. Nie wiem, czego uczono w szkole p. Rostworowskiego, ale mnie w gimnazjum polskiem uczono uważać te dzieła za najcelniejsze, najszlachetniejsze, najbardziej polskie właśnie z powodu tych cech, które p. Rostworowskiego w taki furor wprawiają. Mnie uczono poznawać porywające piękno w tych i podobnych utworach poetyckich, uczono cenić dzieła Byrona, będącego ojcem chrzestnym owego pokolenia wielkoludów poetyckich, uczono nie gardzić bożym darem tężyzny, namiętności, gwałtowności i fanatycznego oddania się na całopalenie na ołtarzu Słowa Twórczego.

Pasjonalizm Tuwima wywodzi się stamtąd, skąd się wywodzi pasjonalizm wszystkich szczerych kapłanów słowa.

Trzecia kardynalna wina Tuwima nazywa się u p. Rostworowskiego „senzualizmem“, o którym powiada, że to „także wrażliwość wschodnia, poezja zmysłowa, erotyzm wybujały, poezja oczu, powonienia i dotyku“, podczas gdy „cechą poety polskiego będzie sentyment i refleksja — poezja myśli i uczucia“.

Przyznam się, że zwrotki Tuwima, cytowane przez p. Rostworowskiego, celem dowiedzenia prawdy tego twierdzenia, okazały się wcale „mocnemi“. Wprawdzie wraz z całą publicznością i ja wysłuchałem jakoś szczęśliwie do końca tych kłopotliwych strof i mam nadzieję, że wraz ze mną nikt z reszty audytorjum do dziś dnia nie popełnił żadnego czynu karygodnego pod wpływem owego senzualizmu Tuwimowskiego, ale przyznaję, że wiersze takie zasługują na miano senzualnych. Ale co to znów ma wspólnego z żydostwem? Czyż sam jeden Tuwim pisze od czasu do czasu taki wiersz? Czyż mało podobnych, podobnie mocnych, zmysłowych, nie bojących się nazwać pewnych rzeczy po imieniu utworów znaleźć można u rdzennie polskich autorów? Czy aby czytał p. Rostworowski Przybyszewskiego? Czy czytał kiedy Kasprowicza poemat „Salome“? — Zna też „O, Kallipygos!“ Staffa? — Wiersz p. t. „Rozkosz“ Wyrzykowskiego? — A wie, czego Boy się doszukuje w powieściach skromnej Narcyzy, któremi babki dzisiejszych sanatorów literatury polskiej jeszcze się delektowały? Zna wiersz Wierzyńskiego, zaczynający się od słów: „Podściel twe pyszne, świetne ciało...“, lub ten, który taką ot zwrotką się kończy:

„Jak szczyt najwyższy, twardy, nieugięty,
Phallos potęgą wzbiera i pęcznieje!
Niech się już zacznie czas godziny świętej,
I niech zwiastuje ci anioł nadzieję“.

lub tegoż poety inny p. t. „Venus“, który trudno mi tu przytoczyć?

„Grzechów“ tego rodzaju znaleźć można bez liku w całej polskiej literaturze i wogóle w całej chrześcijańsko-aryjskiej literaturze świata. Chyba słyszał p. Rostworowski o „Dekameronie“, o pewnych dziełach pewnego Balzac'a, D'Annunzia, Zoli, Maupassant'a? Czemużby więc miały grzechy takie cięższej zaważyć na szali, gdy chodzi o poetę, pochodzącego od Żydów? Sentyment i refleksja są w niewiększym stopniu cechami poezji polskiej, jak rosyjskiej, skandynawskiej, niemieckiej, włoskiej, hiszpańskiej, francuskiej, angielskiej, a nawet — hebrajskiej i żydowskiej. Bez sentymentu i refleksji wogóle niema poezji nigdzie, w żadnym narodzie i języku. Ale równocześnie musi każda poezja „grzeszyć“ dostateczną dozą „utylitaryzmu“, jeśli tą chybioną nazwą mamy określić obejmowanie poetycznym wyrazem wszelkich sfer, skąd płyną poecie pomysły, uczucia, kombinacje porównań, słowem, **skąd płynie natchnienie.** W tym stopniu musi też każda poezja „grzeszyć“ i „pasjonalizmem“ i „senzualizmem“ i wszelkiemi innemi izmami, jakich jeszcze p. Rostworowski doszuka się w twórczości Tuwima lub innego poety-Żyda. Takie „izmy“ to elementy, któremi żyje każda poezja bez wyjątku. I polska poezja na nich wyrosła i dalej róść będzie, a nawet nowoczesny Ezechiel polski nie za sam sentyment i refleksję, ale prawdopodobnie za coś bardziej gwałtownego, pasjonalnego, więc według jego pojęcia „wschodniego“, na nazwę tę sobie u swych wielbicieli zasłużył.

A nawet ten najniebezpieczniejszy „izm“, rewolucjonizm, którym poezja Tuwima tak straszy p. Rostworowskiego, nawet ten „izm“ da się z łatwością skonstatować w poezji rdzennie polskiej. Jest on rodzonym bratem pasjonalizmu i właśnie w parze z nim występuje u największych **wieszczów narodu.** Ba, nawet ów prawdziwie żydowski wstręt do karabina znalazł wyraz, i to o wiele mocniejszy i bardziej poetycko wartościowy, u czysto polskiego poety:

„Czemże są koła, co dźwigają, głośne
Hukiem piorunów, działa śmiercionośne,
Wobec jadących przez drogi rozstajne
Kół, które wiozą snopy życiodajne?
Czem są bagnety te w kozieł stojące
Przy mendlach snopów, które złoci słońce,
By wóz je zabrał w uścisk swoich drabin?
Czem jest przy widłach żyżniących karabin?
Chłopie! Gdy spulchniasz twarde nieużytki,
Ty toczysz walkę! Żołdak dzikie bitki
Zwie jej imieniem i bezmyślne rzezie!
Choć kuty w jednem pług i miecz żelezie,
Niegodną nazwy jest i dostojeństwa
Czynu i walki — wojna, bękart męstwa!“

Poznałby p. Rostworowski w tem „chłodnego“, refleksyjnego, niezaprzeczenie aryjskiego i niezaprzeczenie ojczyźnie oddanego Leopolda Staffa?

A jednak Staff nie sprzeniewierza się w tym, w drobnej części zaledwie cytowanym, wierszu nikomu i niczemu, chyba teorji p. Rostworowskiego o celkach, w których stale kryć się mają duchy twórcze polskie, o korytkach, z których jedynie pokarm swój czerpać mają.

Nie od rzeczy będzie też przypomnieć p. Rostworowskiemu buntowniczą zgoła nutę w utworze Wierzyńskiego „Wojna“, a ciekawem byłoby, czy znajduje on zachętę do wojowania w powszechnie znanym utworze Konopnickiej o tem, jak to „poszedł Stach na wojnę“. Jakto na tej wojnie „najdzielniej biją króle, a najgęściej giną chłopy“ i jak „Stach śmiertelną dostaje ranę, a król na zamek wraca zdrowy“...

Potężny wiersz Miriama „Prometeusz“ też by p. Rostworowskiemu otworzyć mógł oczy na szlaki, jakiemi chadzają dusze nietylko Żydów, po polsku śpiewających. Mowa tam o nadziei niegasnącej Prometeusza, iż

„...wciąż kroczy
Naprzód świat cały, z ludźmi wszystkimi, z bogami,
Wytkniętą mu przez Fatum wiekuiste drogą:
Że zło musi zaginąć, to, co ziemię plami
Musi zostać zmazanem. Że odwieczne szale
Wciąż trzyma sprawiedliwość i prawicą srogą
Kiedyś je zrównoważy — karą i nagrodą;
Że nawet Olimpijskim nie wolno zuchwale
Natrząsać się z odwiecznych zrządzeń i wyroków
I naruszać harmonję świata wiecznie młodą;
Że kiedyś uciśnieni wstaną z nędzy mroków,
Dla niewolników błyśnie wolności zaranie,
I ciemiężcy gnić będą, strąceni w otchłanie;
Że wolność, sprawiedliwość zapanują wszędzie!
On wie to, wierzy temu, ufa, że tak będzie!“

A nawet starszy o wiele i bardziej do ideału p. Rostworowskiego zbliżony Asnyk pisał:

„Choć otrząśniecie kwiaty barwnych mytów,
Choć rozprószycie legendarny mrok —
Choć mgłę urojeń zedrzecie z błękitów —
Ludziom niebiańskich nie zbraknie zachwytów,
Lecz dalej sięgnie ich wzrok!

Każda epoka ma swe własne cele
I zapomina o wczorajszych snach.
Nieście więc wiedzy pochodnie na czele
I nowy udział bierzcie w wieków dziele —
Przyszłości podnoście gmach!“

(Dokończenie nastąpi).

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc styczeń 1930 r.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Chirurgiczne leczenie gruźlicy płuc

Gruźlica jest, jak wiadomo, jedną z najgroźniejszych chorób, szerzącą najwięcej spustoszenia wśród szerokich mas ludzkich. Towarzyszy ona człowiekowi od kołyski aż do grobu. W latach wojny i powojennych żniwo śmierci na skutek gruźlicy było wprost straszliwe. Statystyka Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Polsce podaje, że w ciągu 6 lat (1918-1924) zmarło pół miljona ludzi na samą gruźlicę (1 i pół procent całej ludności w Polsce). Coprawda zwalczanie gruźlicy nie jest może tak łatwe, jakby to ogólnie przypuszczać można było — bo jest ono kwestją mieszkaniową, kwestją odpowiedniego odżywiania się mas ludowych, a więc kwestją pieniężną. Jednakże kardynalnym obowiązkiem wszelkich Towarzystw przeciwgruźliczych, byłoby, uświadomić szerokie masy ludu o istocie, o sposobie przenoszenia się i zwalczania tej strasznej choroby. Może do zwycięskiego opanowania gruźlicy przyczyniłoby się też zapoznanie ludzi z nowszymi sposobami leczenia.

Do końca ubiegłego stulecia, leczenie gruźlicy polegało przeważnie na przeciwdziałaniu różnym objawom, czy to lekarstwami, czy też leczeniem hygieniczno-djetetycznem lub wreszcie klimatycznie. Lecz na wytworzone w płucach jamy, skutkiem choroby w żaden sposób wpłynąć nie można było. Dopiero w r. 1894 wystąpił włoski klinicysta Carlo Forlanini, z nowym sposobem leczenia z tak zw. „Pneumothorax" (sztuczna odma piersiowa). W kilka lat później i inni klinicyści jak: Murphy w Ameryce, lub Brauer w Niemczech podobny sposób leczenia gruźlicy stosowali. Pomysł tego rodzaju leczenia powstał u nich, na skutek przeprowadzonych anatomicznych badań płuc u ludzi zmarłych na gruźlicę z równoczesnym wysiękiem opłucnowym. Te części płuc, które przez dłuższy czas były pod uciskiem płynu wysiękowego wykazywały zmiany dla leczenia gruźlicy korzystne. Ucisk więc mógł w przyszłości być dla nauki wyzyskany. Z tego wychodząc założenia, powyżsi autorowie zaczęli płuca chorych na gruźlicę uciskać gazem, wprowadzonym do jamy klatki piersiowej. Wyniki uzyskane stawały się coraz bardziej pomyślne, tak, że wkrótce metodę tą zaczęto ogólnie stosować.

Na czem polega istota leczenia *sztuczną odmą?* Między płucem a ścianą klatki piersiowej jest przestrzeń szczelinowata, zwana jamą opłucnową. W jamie tej panuje normalnie ciśnienie ujemne. Jeżeli się więc wprowadzi z zewnątrz do jamy opłucnowej gaz, wówczas ciśnienie ujemne przechodzi w dodatnie i uciskając na płuco zmusza je do skurczenia się, zmniejszenia. Płuco pod wpływem ucisku traci swoją sprężystość i wyłączone zostaje z czynności oddechowej. Jeżeli ucisk ten utrzymuje się przez długi czas, wówczas w płucu unieruchomionym występują zmiany włókniste, t. zn. tkanka płucna czynna zamienia się w tkankę łączną włóknistą, nieczynną. To ***unieruchomienie płuca wpływa pomyślnie*** na dalszy los ognisk gruźliczych, które są siedliskiem zarazków chorobo-twórczych. Ogniska te dostawszy się w obręb tkanki włóknistej, najczęściej ulegają zwapnieniu. Objawy pomyślne po ucisku płuca nie dają na siebie długo czekać, bo zaraz w pierwszych dniach spada gorączka, znikają dreszcze i poty. Kaszel i wykrztusina po przejściowem wzmożeniu zmniejszają się i znikają, a jeśli się nawet utrzymują, to w plwocinie prątków gruźliczych więcej znaleźć już nie można. Jamy gruźlicze na skutek zbliżenia się ścian stają się szczelinami. Ogólny stan chorego poprawia się rychło, powraca apetyt a waga ciała stopniowo się zwiększa. Po pewnym czasie chory czuje się tak dobrze, że jest w stanie podjąć z powrotem swą pracę zawodową. Do wykonania sztucznej odmy piersiowej służy specjalny aparat, który zapomocą wydrążonej igły łączy się z jamą opłucnową. Zabieg naogół bardzo lekki, wykonuje się w znieczuleniu miejscowem. Zazwyczaj wpuszcza się 200—300 cm. sześc. gazu (azot lub zwykłe powietrze, przepuszczone przez odkażający płyn).

W leczeniu chorego odmą, dwa momenty odgrywają wielką rolę, tj. rychły powrót chorego do zdrowia, następnie zniszczenie źródła zakażenia, chory nie rozsiewa już zarazków chorobo-twórczych. Te dwa momenty są właśnie celem leczenia gruźlicy. Leczenie odmą trwa bardzo długo, czasem nawet szereg lat. Chory od czasu do czasu poddać się musi „dopełnianiu".

Wyniki wyleczenia gruźlicy odmą, są bardzo duże. Zależą one naturalnie od doboru przypadków, nadających się do tego sposobu leczenia. W pierwszym rzędzie bierze się pd uwagę przypadki gruźlicy jednostronnej, skomplikowanej jamami. Lecz literatura wspomina o gruźlicy obustronnej, leczonej odmą. Założona odma jest naogół przez chorych dobrze znoszona, o czem świadczy fakt, że nawet ludzie ciężko pracujący np. kowale, ślusarze nie odczuwają odmy przy pracy.

Statystycznie uzyskuje się 30% zupełnego wyleczenia, a w 50% długotrwałą poprawę. Naturalnie, że leczenie odmą musi być poparte leczeniem w zakładzie lub sanatorjum. A więc, gdzie jest tylko to możliwem, ma odma i równoczesne leczenie zakładowe pójść w parze.

Z innych metod chirurgicznego leczenia gruźlicy, na wzmiankę zasługuje t. zw. „*Phrenicotomia*", znana od r. 1911. Polega ona na przecięciu nerwu przeponowego, w następstwie czego powstaje połowiczne porażenie przepony. Porażona przepona unosi się ku górze i uciska dolny płat płucny. Operacja nieznaczna, wykonywana w znieczuleniu miejscowem na szyji. Bardzo często operacją tą wspiera się założoną odmę, by tym sposobem uzyskać całkowity ucisk płuca.

Zdarzają się przypadki gruźlicy jednostronnej, które nie nadają się do leczenia wspomnianymi dwoma sposobami. Ma to miejsce przy zrostach opłucnowych, które wytworzyły się między płucem a ścianą klatki piersiowej. Zrosty te są czasem tak grube i silne, że zastosowany w odmie gaz, nie jest w stanie odkleić płuca od klatki piersiowej. Lecz i na to, chirurgja znalazła swój sposób, tzw. „*Thorakoplastykę*". Operacja stosunkowo dość poważna, polegająca na częściowem usunięciu ściany kostnej klatki piersiowej. Celem tej operacji jest uruchomienie klatki piersiowej po stronie chorego płuca. Uruchomiona ściana zapada się i uciska płuco. Dalszy los płuca uciśniętego jest ten sam co w odmie.

Najlepsze metody tej operacji podali Brauer i Sauerbruch w Niemczech. I tym sposobem uzyskano wcale pokaźne wyniki. Lecz i tu musi się zastosować to, o czem już przy odmie wspomniałem, że obok leczenia chirurgicznego musi być i leczenie wewnętrzne. Oba leczenia muszą być równocześnie stosowane. Ścisła współpraca internistów i chirurgów, stanowi conditio sine qua non w leczeniu gruźlicy. Sama chirurgja płuc nie dokonała jeszcze wszystkiego. Operacja przygotowuje tylko podłoże, na którem przy pomyślnych zewnętrznych warunkach, nastąpić może zupełne wyleczenie.

Nietylko więc wyleczenie chorego i powrót jego do pracy zawodowej, lecz również i zniszczenie źródła zakażenia ma z punktu widzenia socjalnego kolosalne znaczenie. A jeśli chirurgja płucna nie dokonała jeszcze wszystkiego, to jednak niejednemu gruźliczo-choremu, skazanemu na zagładę, uratowała życie.

Dr. R. Kolber.

Odpowiedzi redakcji:

KREOLA: 1) Dwa lub trzy razy dziennie zmyć twarz wacikiem, zanurzonym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej i zaraz potem przypudrować. 2) Spróbować zwilżać twarz płatkiem cytryny. ABONENTKA N. DZ. Z PODGÓRZA: Domowymi środkami zapobiec temu nie można. Wskazana epilacja elektroliza lub diatermją, dokonana przez specjalistę- kosmetyka. ZROZPACZONY KRAKOWIANIN: 1) Unikać drażniącej lektury i widowisk kinowych; uprawiać dużo sportów, gimnastyki, ruchu, lub pracy fizycznej tak, by codziennie doznawać silnego znużenia. 2) Przesąd! Obie te rzeczy nie mają nic ze sobą wspólnego, nie zależą od siebie. 3) Bez obejrzenia trudno cokolwiek radzić. STROSKANA: Sądzimy, że nagrzewania diatermją sprowadzą szybko pożądaną zrianę i uwolnią Panią od dolegliwości. ILLA: Odpowiedź dać może tylko lekarz, dokładnie obznajomiony ze stanem serca pacjentki, a więc po opukaniu i osłuchaniu tegoż. Zabieranie zdania w tej kwestji na podstawie tylko opisu listownego uważamy za zbyt ryzykowne. ENTUZJASTA SJONIZMU: 1) I owszem, wystarczy samo opukanie i osłuchanie. 2) Nie. 3) Może. 4) Nie; są to dwa zupełnie różne cierpienia. S. K., NOWY TARG: 1) Kąpać nogi w słonej wodzie; ponadto pończochy gumowe, możliwie jaknajbardziej obcisłe. 2) Twarz naświetlić lampą kwarcową. NIESZCZĘŚLIWY: Jest to cierpienie uparte i długotrwałe, ale dostępne leczeniu. Wskazane wylapisowanie wnętrza nosa przez lekarza- specjalistę. STUDENTKA, KRAKÓW: Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy spirytus salicylowy. Pozatem przynajmniej raz na tydzień naświetlić głowę intensywnie lampą kwarcową. M. 14: 1) Jest to przypadłość nerwowa, wymagająca tylko krótkotrwałej psychoterapji pod kierunkiem dobrego neurologa. 2) Patrz „Siroskana". RÓŻA Z PROWINCJI: 1) Jeżeli ręce nie są odmrożone, w takim razie zaraz po umyciu, jeszcze przed osuszeniem, wetrzeć w nie glicerynę, alkohol i sok z cytryny, zmieszane w równych ilościach. 2) Zwilżać twarz płatkiem cytryny; kremów stosować nie radzimy. 3) Kilka razy dziennie natrzeć te plamy spirytusem salicylowym. 4) Wymaga zbadania. WDZIĘCZNY N. D. 117: Nie grozi Panu żadne niebezpieczeństwo; może Pan być zupełnie spokojny. Po tak długim okresie można śmiało wykluczyć zakażenie. NIEDOŚWIADCZONA: 1) W ostatnich 2 miesiącach ciąży zmywać codziennie brodawki wodą i mydłem, a potem smarować waseliną lub lanoliną. 2) Teraz absolutnie zakazane. 3) Położenie płodu niema nic wspólnego z przypuszczeniem Pani. CZYTELNIK J. O. NR. 2.: 1) I owszem, operacja wskazana. Takie długotrwałe krwawienia prowadzić mogą do znacznego wycieńczenia. 2) Zabieg ten nie należy do trudnych. 3) Po wyleczeniu operacyjnem nie stanowi przyczyny dla zwolnienia z wojska; nieleczone może być powodem zwolnienia zależnie od stopnia cierpienia. 4) Wszystkie inne środki przynoszą tylko czasową ulgę. GUSTAWA: Mnże obcisłe pończochy gumowe, noszone przez czas dłuższy (kilka miesięcy, a nawet i dłużej) sprowadzą pożądaną zmianę. INŻYNIER: 1) Nie; stanu tego w sposób podobny określić nie można. Jest on tylko następstwem wzmożonej pobudliwości nerwowej danego organu. 2) I owszem uleczalny. Czasu trwania leczenia ustalić z góry nie można. W każdym razie conajmniej kilka tygodni. 3) Galwanizacja kręgosłupa, zażywanie lub wstrzykiwanie preparatów, zawierających wyciągi z jąder zwierzęcych. 4) Urlop, pobyt na świeżem powietrzu, o ile możności, sporty lub wycieczki. 5) Przed goleniem wetrzeć w skórę trochę

kremu, po goleniu zmyć twarz wodą kolońską i zaraz potem przypudrować. J. L. JAROSŁAW: 1) Można ją przez ciągłe leczenie utrzymać w ryzach tak, by się nie odzywała. 2) W małych dawkach nieszkodliwe. 3) I owszem, dadzą się usunąć Środki przepisać może tylko lekarz. 16-LETNI STUDENT. Na obydwa pytania odpowiedzieć można tylko po dokładnem zbadaniu serca.

Dział sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Jaki sprzęt jest narciarzowi nieodzownie potrzebny?

Głównym celem poważnych Towarzystw sportowych jest demokratyzacja sportu, umożliwianie uprawiania go szerokim masom. — Toteż gdy obecnie Sekcja narciarska „Makkabi" przystępuje do popularyzacji sportu narciarskiego, Zarząd jej wychodzi z założenia, że sport narciarski jest sportem tanim, demokratycznym, dla każdego dostępnym. Samo uprawianie tej dyscypliny sportowej nie pociąga za sobą żadnych kosztów, jedynie sprawienie przętu narciarskiego stanowi jednorazowy wydatek, wprawdzie wcale poważny, ale amortyzujący się w ciągu szeregu lat.

W artykule niniejszym chciałbym dać początkującym narciarzom zasadnicze wytyczne, jaki sprzęt jest im nieodzownie konieczny i zarazem dla orjentacji podaję przeciętne ceny rynku krakowskiego.

Do koniecznego sprzętu zaliczam narty, kijki i obuwie. Najważniejszym sprzętem są oczywiście narty, dlatego też należy przy ich zakupie bacznie zwrócić uwagę na kształt i jakość drzewa. — Narta powinna mieć dwa wygięcia: jedno górne, wynoszące w najwyższem swem miejscu około 14 cm., drugie pod uprzężą, wynoszące około 2 cm. Narty nie powinny być zbyt grube, gdyż hamują bieg, są sztywne i nie odporne na pęknięcia. Wzdłuż dolnej powierzchni narty biegnie w linji prostej rowek. — Szczególną uwagę zwrócić należy przy kupnie na słoje. Nie do użycia są narty o słojach zadzierzystych i biegnących pod kątem do powierzchni nart; są one mało wytrzymałe i hamują w biegu. Słoje powinny być równoległe i biegnąć w dość szerokich odstępach. O ile chodzi o materjał, z którego wykonane są narty, to najlepsze są narty z drzewa amerykańskiego, hikory. Są one jednak bardzo drogie. Dla początkującego najodpowiedniejsze są narty z górskiego jesionu, wszędzie w handlu spotykane. — Ze względu na cel, któremu służą, dzielimy narty na turystyczne, biegówki i skokowe. Dla początkującego wchodzą w rachubę tylko turystyczne. Długość narty winna być równa człowiekowi z wyciągniętą dłonią. Radzę wybierać deski niezbyt ciężkie, ale nie biegówki, które są o wiele węższe od turystycznych. Cena desek tego rodzaju waha się od zł. 24—38. Narty należy odpowiednio konserwować. Po kupnie wyterować, przechowywać stale związane, włożywszy kołek w wygięcie (prasa), w sezonie zaś odpowiednio smarować. W szczegóły zwłaszcza smarowania nie wchodzę, bo są to sprawy dość zawikłane zarówno w teorji, jak i w praktyce, a każdy pewne „choroby dziecięce" w tym kierunku przejść musi.

Nartę przypinamy do stopy uprzężą. Istnieje wielka różnorodność uprzęży. Do częściej spotykanych należą: dzisiaj już powoli z powodu swych wad eliminowane Billigery, Huitfeldy i inne. Przed zakupem Billigierów ostrzegam, cena Huitfeldów i podobnych wiązań wynosi zł. 8'50—12.

Dalszem akcesorium są kijki narciarkie. Sporządzone z bambusu, pieprzu lub leszczyny. Wysokość ich powinna dochodzić po pierś narciarza. Cena kijków zł. 6'50.

Specjalną pieczołowitością otacza narciarz swe buty, sporządzone z juchtowej względnie bawolej skóry. Przesądem są próby zastępowania butów narciarskich innemi butami. Przesąd ten uniemożliwia częstokroć młodym narciarzom racjonalne uprawianie nart, a zamiast oszczędności sprowadza niepotrzebne szkody, gdyż niespecjalne buty są zwykłe po kilku jazdach wogóle nie do użycia. Buty należy wybierać bardzo duże i szerokie tak, by bez ucisku mieściły podwójne, grube skarpetki. Buty należy po kupnie odpowiednio zaprawić, a mianowicie: bierze się 20 dkg. wazeliny lub tłuszczu zwierzęcego i ćwierć litra benzyny. Parafinę i tłuszcz gotuje się aż do wrzenia benzynę wstawia się dla ogrzania do gorącej wody, a następnie wlewa do tamtej masy (po zdjęciu oczywiście z ognia!! ze względu na benzynę). Po wymieszaniu wlewa się wszystko do butów do środka. Gdy po jakimś czasie płyn stężeje, należy wszystko wyskrobać z butów i powstałą pastą buty lekko nasmarować z wierzchu. Tak wyprawiony but stanowi nieprzepartą zaporę dla wilgoci i zimna. Cena butów 52—50 zł.

Specjalne ubranie narciarskie nie jest konieczne, jest to raczej kwestja elegancji. Wystarczy bowiem zwykła bluzka, możliwie nie owłosiona, oraz krótkie względnie długie, do butów wsadzane spodnie.

Ogólny zatem kosztorys wynosić będzie około 90—100 zł., do której to sumy dojdą drobne wydatki na smary, zaprawę butów i zmontowanie nart (około 5 zł.). Wydatek taki jest jednak jednorazowym, a odpowiednio dobrany sprzęt narciarski powinien oddawać usługi przez kilka lat, — natomiast tereny treningowe są gościnniejsze przy nartach, aniżeli przy innych sportach, wstęp jest bezpłatny, co zwraca z nawiązką wydatki na sprzęt.

By zaś zakończyć odpowiednio powyższą „kalkulację kosztów", zdradzę, że niezwykłe emocje i przyjemności narciarskie są już wobec tego czystym, niczem nie obciążonym zyskiem...

O. L.

Imponujące popisy gimnastyczne w Oświęcimiu

Dnia 15 b. m. odbyły się Doroczne Popisy Gimnastyczne Ż. T. G. S. „KADIMAH", ze współudziałem „Makkabi" Bielsko. Dzięki intensywnej propagandzie nowego Zarządu wśród całego obywatelstwa żydowskiego w Oświęcimiu „Kadimah" wzbudziła zainteresowanie szerokich warstw społeczeństwa żydowskiego, które licznem przybyciem na popisy dało dowód zrozumienia naszego celu. Słowo wstępne i powitanie gości przypadło p. F. Wulkanowi, zasłużonemu członkowi i założycielowi „Kadimy", który podnosząc ważność wychowania fizycznego naszej młodej generacji, w pięknych i gorących słowach apelował o poparcie sportu żyd. Z pośród ćwiczących zasługują na wyróżnienie panie: F. Barberówna, L. Birnsteinówna, B. Littnerówna, G. Bandówna i M. i R. Gellerówne, zaś z grupy męskiej: pp. Matzner, P. Littner, M. Geller, H. Band, A. Timberg i M. Gutherz. (P. L.)

Co słychać w Krakowie?

DRUŻYNY HOCKEYOWE.

WISŁA będzie grała w nadchodzącym sezonie w nieco zmienionym składzie. Drużyna czerwonych będzie osłabioną brakiem Hyczewskiego, który odbywa służbę wojskową poza Krakowem. Niemałem jednak wzmocnieniem będzie współudział reprezentatywnego gracza Czechosłowacji, Inż. Srourbka, co może wywrzeć decydujący wpływ na losy drużyny. Pozatem grać będą zeszłoroczni gracze: Cebulak, Zasada, Trytka, Makowski, Krupa, Hackbeil, Balcer.

CRACOVIA wystąpi prawdopodobnie w niezmienionym składzie, jedynie w ataku będzie zeszłoroczny bramkarz Kowalski, który na tej nowej pozycji dobrze się zapowiada. Reszty drużyny dopełnią: Czarnik, „Zientek", Marchewczyk, Prochowski.

MAKKABI bramki będzie prawdopodobnie bronił zeszłoroczny bramkarz Feilgut, chociaż młodzi bramkarze Zemanowicz i Bergler mogą tu też coś powiedzieć. W obronie grać będą: Rosner, Sonne względnie „Jurek" i Friedmann, w ataku: Brenner, Cenzor, Landesberger i Bergmann. Jak więc widać, drużyna będzie mocno odmłodzona. Ostatnio przeszli biało-niebiescy ostrą zaprawę na sali, obejmującą gimnastykę oraz strzelanie.

SOKÓŁ znajdzie podporę w doskonałym bramkarzu Bauerze. Reszta drużyny po wejściu do klasy A trenowała podobno ostatnio bardzo pilnie, — może więc w nadchodzącym sezonie sprawić niejedną niespodziankę.

WAWEL I LEGJA, zeszłoroczni debiutanci, będą w tym roku rywalizowali o tytuł mistrza B klasy. O szansach którejkolwiek drużyny trudno dzisiaj mówić. W każdym razie obie drużyny będą musiały bardzo się wytężać, gdyż rezerwy A klasy osiągnęły w ostatnim sezonie wcale wysoki poziom.

DRUŻYNY SZKOLNE, które w ostatnim sezonie rozegrały kilka spotkań, wystąpią niechybnie i w tym roku. Jak nam wiadomo, ma się ich organizacją zająć Krakowski Związek Hockeya na Lodzie.

SEKCJE NARCIARSKIE.

MAKKABI posiada dzisiaj najruchliwszą sekcję narciarską w Krakowie. Ruch sportowy koncentruje się niewątpliwie w okresie od 20 grudnia do 10 stycznia. W tym czasie urządza Makkabi wielki obóz narciarski w Malejowej koło Jordanowa. — Liczba zgłoszeń jest tak duża, iż będą się tam odbywały aż trzy kursy narciarskie, na które zawodnicy będą rozdzieleni według umiejętności dla jazdy. Jeden kurs będzie dla początkujących. Doskonałe warunki terenowe oraz świetne pomieszczenie i utrzymanie zapewniają obozowi powodzenie. Równocześnie będą się odbywały kursy Makkabi w Zakopanem, prowadzone przez instruktorów sekcji zakopiańskiej, oraz kurs w Krakowie. Z końcem grudnia startują zawodnicy Makkabi w wielkich zawodach narciarskich w Bielsku, organizowanych przez tamtejszą Makkabi. Makkabi warszawska urządza wycieczkę na obóz Makkabi do Malejowej.

WISŁA zgromadziła w swej sekcji czołowych narciarzy zakopiańskich, między innymi braci Motyków, Rajski, Mietelski i inni stanowią trzon drużyny zawodników Wisły. Wisła prowadzi głównie prace na terenie Nowego Targu, gdzie odbywają się kursy prowadzone przez zawodników Wisły. Ostatnio organizuje również Wisła narciarzy krakowskich.

STARSZE SEKCJE NARCIARSKIE KRAKOWA, jak T. T. N., A. Z. S. i inne organizują również z końcem miesiąca kilka kursów, chcąc nadążyć młodszym organizacjom w rozmachu pracy.

•

SONNE hockeyista Makkabi krakowskiej, przebywający na studiach w Brnie, przyjechał na dwumiesięczny pobyt do Krakowa i zasili swą drużynę. Trenował on w tamtejszym Wysokoskolskym S. K., gdzie grą w pierwszej drużynie hockeya i rugby, wskutek czego będzie się niewątpliwie znajdował w dobrej kondycji.

Wiadomości krajowe

PETKIEWICZ przyjechał już do New Jorku z dwudniowem opóźnieniem z powodu burzy, która go naraziła na chorobę morską. W porcie przywitali Petkiewicza reprezentanci polskiego konsulatu w New Jorku, delegacje sportowców polskich i amerykańskich, gotując mu owację. Doskonały biegacz rozpoczął już treningi na hali, przygotowując się do ciężkich i licznych zawodów między innemi ze słynnymi olimpijczykami Ritolą, Larvą, Loukobą, Peltzerem.

SZERMIERZE POLSCY uzyskali wielkie sukcesy na turnieju międzynarodowym w Offenbachu. Szczególnie odznaczyli się Pappee, Laskowski i Szempoliński.

HEMMERLING ze Lwowa, jeden z najstarszych działaczy sportowych w Polsce, obchodził onegdaj 50-letni jubileusz swej pracy na niwie sportowej.

ŁTSG Z ŁODZI ma pewne szanse wejścia do Ligi po zwycięženiu Naprzodu w Lipinach na Śląsku i najprawdopodobniejszem pokonaniu Ogniska z Wilna.

ŻEŃSKA DRUŻYNA KOSZYKÓWKI CRACOVII zdobyła zasłużenie mistrzostwo Polski na turnieju w Krakowie.

W SFERACH PIŁKARSKICH istnieje podobno tendencja zatrzymania Czarnych mimo spadku w Lidze, ze względu na ich zasługi około polskiego piłkarstwa. Oczywiście szkoda najstarszego klubu piłkarskiego w Polsce, czemu jednakże nie kierowano się podobnymi względami, gdy chodziło dawniej o uratowanie klasowe Makkabi krakowskiej, czy Hasmonei lwowskiej?

CRACOVIA otrzymała od polskiego konsula w Jerozolimie Dra Zbyszewskiego propozycję przyjazdu na kilka meczów do Palestyny.

OTWARCIE SEZONU ŁYŻWIARSKIEGO W KRAKOWIE

W dniu wczorajszym odbyło się oficjalne otwarcie sezonu łyżwiarskiego w Krakowie, otwarciem toru łyżwiarsko- hockeyowego Żydowskiego Klubu Sportowego Makkabi.

Tor ślizgawkowy przedstawia się doprawdy imponująco. Tafla ślizgawki rozpościerająca się na przestrzeni około 5.000 m kw zaroiła się licznemi rzeszami tak młodzieży jak też i starszych po długiej przerwie spragnionych przyjemnej rozrywki sportowej. Szczególnie pięknym był widok wieczorem, gdy nad lustrzaną taflą lodu zabłysły liczne światła lamp elektrycznych.

Duże szatnie doskonale ogrzane i oświetlone zapewniają miłe schronienie w czasie pobytu na torze. Tor Makkabi zostanie w najbliższych dniach jeszcze znacznie powiększonym. a to w związku z mającymi się odbyć międzynarodowymi popisami w jeździe sztucznej na lodzie oraz meczami hockeyowymi.

ZWYCIĘSTWO WARSZAWSKIEJ DRUŻYNY HOCKEYOWEJ W AUSTRJI

Wiedeń, 22. 12 PAT. Wczoraj późnym wieczorem odbyły się w miejscowości Modling pod Wiedniem zawody hockeyowe na lodzie pomiędzy drużyną warszawskiej Legji i drużyną towarzystwa łyżwiarskiego w Mödling. Zwyciężyli Polacy w stosunku 3:0 (0:0, 1:0, 2:0) Przed rozpoczęciem zawodów orkiestra odegrała hymny polski i austrjacki. Polaków przyjęto owacyjnie. Drużyna Legji okazała się bardzo sprawna a przechodząc w drugiej i trzeciej części do ataku potrafiła przewagę swoją cyfrowo zaznaczyć. Najlepszymi graczami okazali się Pastecki i Szejnach. Dnia 25 bm rozegra Legja zawody w Klagenfurcie 26 w Villach. 27 w Wiedniu z drużyną I b. Wiedeńskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego, poczem dnia 28 bm wyjedzie do Krynicy.

ZWYCIĘSTWO HAKOAH WIEDEŃSKIEJ

Wiedeń, 22 12 PAT. Zawody piłkarskie o mistrzostwo Hakoah—Hertha 3:1 (0:0) Rapid—Sport klub 5:0 (0:0). W zawodach o puhar złoty zwycięża Vienna—BAC 6:2 (5:1).

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc styczeń 1930 r.

Nosorożec przedpotopowy „zamieszkał" już w Krakowie

Przybyciu osobliwego gościa towarzyszyło powszechne zainteresowanie

Kraków, 23 grudnia

Jak już donieśliśmy, pociąg pospieszno-towarowy, którym przywieziony został do Krakowa okaz nosorożca dyluwjalnego ze Stanisławowa, nadszedł do Krakowa w sobotę o północy. Wyładowanie niezwykłego okazu z wagonu kolejowego, postawionego na tor drogowy na warszawskiem, nastąpiło w niedzielę przedpołudniem. Olbrzymią skrzynię ze zwierzęciem przedpotopowem, załadowano na wóz platformowy i zawieziono do gmachu Polskiej Akademji Umiejętności przy ul. Sławkowskiej. Tu o godz. 11-tej przedpoł. dokonano na dziedzińcu wyładowania okazu ze skrzyni, co nie przyszło z łatwością, gdyż 6-ciu robotników mozoliło się przy pomocy dźwigarów blisko godzinę, zanim zdołano skrzynię odpowiednio ustawić na dziedzińcu, a następnie odbić wieko i odchylić jedną ze ścian skrzyni. Na tę osobliwą i zgoła niezwykłą „uroczystość" przybyło na dziedziniec Akademji grono uczonych z gen. sekretarzem Akademji prof. Kutrzebą oraz dyrektorem Muzeum fizjograficznego Akademii prof. Janem Stachem na czele. Dookoła skrzyni ustawili się liczni widzowie, uzbrojeni w aparaty fotograficzne, a nie brakło nawet operatora filmowego. Wśród zebranych krążyły dowcipy na temat „uroczystej" chwili, przyczem wspominano, że otwarciu skrzyni powinny towarzyszyć dźwięki orkiestry, wzgl. śpiewy chóru.

Ostatecznie skrzynia została otwarta i po usunięciu warstwy siana, którą nosorożec był przykryty, ukazało się w całej okazałości olbrzymie cielsko przedpotopowego zwierzęcia. Cały korpus nosorożca, pokryty grubą skórą koloru ciemno-stalowego z wyraźnemi odciskami potężnego kośćca, zachował się doskonale. Jedynie nieznaczne uszkodzenia wykazuje głowa, szyja zwierzęcia oraz dolna część tułowia, co jednak nie utrudni zbytnio preparowania okazu i odtworzenia wyglądu zwierza. Zwracają uwagę doskonale zachowane krótkie nogi oraz nieduży ogon, pierwszy ogon, znaleziony dotąd u zwierzęcia przedpotopowego i obalający przyjętą dotąd teorję, jakoby zwierzęta z okresu dyluwjalnego nie posiadały ogona.

W stronę okazu skierowały się objektywy kilkunastu aparatów fotograficznych, a operator filmowy utrwalił na taśmie przebieg wyładowania i wniesienia zwierza do gmachu Akademji. Nosorożca ułożono na deskach i przy pomocy lin wciągnięto do ubikacji w suterynach, specjalnie przygotowanej na przeprowadzenie oczyszczenia i spreparowania okazu. Skrępowane zwierzę podniesiono przy pomocy bloku i spuszczono do ogromnego basenu, wypełnionego 30-procentowym roztworem soli bydlęcej. Obok basenu zainstalowano urządzenie wentylacyjne celem odprowadzania wyziewów podczas preparowania cielska. Po kilkunastodniowej kąpieli w roztworze okaz poddany zostanie preparowaniu. Przedewszystkiem ściągnięta zostanie skóra, która będzie wypchana. Odrębnym badaniom uczonych poddane zostanie mięso, a kościec po zestawieniu stanowić będzie oddzielny eksponat Muzeum fizjograficznego P. A. U. Dla spreparowania okazu przybędą do Krakowa w pierwszych dniach stycznia 1930 r. pp. Kalkusowie z Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, z których starszy był preparatorem w Muzeum wiedeńskiem i ma za obą bogatą praktykę w tym zakresie. Nadto przybędzie preparator z państwowego Muzeum Zoologicznego z Warszawy.

Program stacyj radiofonicznych

Poniedziałek, 23 grudnia.

Kraków (312,8) 11,58 Transm z obserw. astron. Hejnał, 12,05 Gramof. 13,10 Komun. meteor. 15.20 „Upominki i kłopoty towarzyskie dobrej gospodyni", (Odczyt z Warszawy), 15,45. Przegl. komunik. 16,15, Dla dzieci (bajki), 16,45 Gramof. 18,15 Lekcja j. franc.- prof Bernard 17,45, Muz tan. z „Gastronomji" warsz. 18,45 Rozmait., Kom. sport. 19 Opera „Sprzedana narzeczona" Smetany — transm. z Pragi, 22 Feljet. Kom sport., PAT, 23 Muz. salon z „Oazy warsz 24 Hejnał.

Warszawa (1411,7) 17,45. Muz. 19 Opera.

Poznań (334,8) 14 Giełda. 19 Opera.

Katowice (408,7) 12,05 Gramof., 16 Kom. gosp. 16,45 gramof. 17,15 „Z radjofonji" 17,45 Muz tan. (p. Kraków), 19 Opera Smetany (p. Kraków), P. A T. Feljet. 23 Muz. salon.

Wiedeń (516,3) 15,15, 17,15 Muz 19 Opera.

WŁADYSŁAW FODOR

Najnowsza komedja współczesna

Rzecz dzieje się na Kuli Ziemskiej, po Wojnie Wszechświatowej.

Buduar pani Europy. W głębi Wojna Europejska, w rogu na prawo Bolszewizm, naprzeciw Dyktatura Faszystowska, dalej na prawo Konserwatywny Liberalizm.

Z sufitu zwisa czternastoramienny świecznik, posiadający zamiast świec 14 punktów Wilsona. Na przodzie elegancki garnitur salonowych mebli, na stole w kosztownej wazie porcelanowej tkwi Materjalizm.

Piękny kominek w postaci pałacu Ligi Narodów. Obok drzwi na prawo Ocean Atlantycki.

Na dnie widoczne są trupy ludzkie, łodzie podwodne i szczątki aeroplanów. W witrynie rozdarte połacie różnych krajów. W czasie podnoszenia się kurtyny Madame Recamier, przepiękna pokojówka zbiera prawa Newtona, i Kepplera. Herbert Spencer, lokaj ściera kurz ze Światłego Absolutyzmu.

Spencer: Co pani robi?...

Madame Recamier: Sprzątam... Nie można sobie dać rady z temi szczątkami... Einstein znowu w swej młodzieńczej swawoli potłukł naukę.

Spencer: To okropne!... A ten Oswald Spengler!... Co pani sądzi o zachodniej kulturze?..

Recamier: Załamie się... (Nadsłuchuje). Psst! Uwaga!... Pani już się obudziła!

(Kilka chwil ciszy. H. G. Wells kończy swą nową powieść).

Europa: (wchodzi z lewej strony w pyjamie. Przystojna kobieta). Dzień dobry...

Spencer: Łaskawa pani...

Recamier: Władczyni...

Europa: Czy był ktoś?...

Recamier: (znacząco). Pan Azja czeka...

Europa: Ach, Azja... Azja...

Recamier: Stary wielbiciel... Czy łaskawa pani zechce go przyjąć?

Europa: Niech wejdzie...

(Recamier szybko się oddala).

Spencer: Czy łaskawa pani ma dla mnie jakieś rozkazy?...

Europa: Jak nasze sprawy gotówkowe, panie Spencer?...

Spencer: Źle... bardzo źle...

Europa: No, a Azja?..

Spencer: Niema w kieszeni ani grosza...

Europa: Straszne!... Dziękuję panu, może pan odejść.

(Spencer odchodzi, kłaniając się nisko. Europa staje przed lustrem i poprawia toaletę. W Berlinie laboratorjum wylatuje w powietrze. Z prawej strony wchodzi Azja z rozkrochmaloną miną).

Azja: Europa!... Europa!... Moja droga Europa!..

Europa: ...Kochany przyjacielu... jak bardzo się cieszę, że cię widzę..

Azja: Jak pani ślicznie wygląda!... Czy mogę ucałować rączkę?...

Europa: Broń Boże!... To mogłoby pociągnąć za sobą liczne komplikacje...

Azja: Niema obaw... Pani jest zachwycająca. (chce ją objąć).

Europa: Nie tak namiętnie!... Dziękuję, rezygnuję z pańskich pocałunków...

Azja: Uwielbiam panią...

Europa: Dobrze, ale z daleka. Pan jest zbyt nieokrzesany w swej miłości.

Azja: Cóż mogę na to poradzić? Pani jest taka piękna!... Od wieków tęsknię do pani!... Pani jest okropna!... Zasypuję panią herbacianemi różami, składam u pani stóp najpiękniejsze dywany... I co otrzymuję za to?... Nic. Nagrodę Nobla dla Rabindranatha-Tagore!

Europa: Może ma pan rację, jestem niewdzięczna, jak każda kobieta... A pan też ponosi część winy...

Azja: Ja?

Europa: Pańska miłość odstrasza. Pan jest taki egzotyczny, taki dziki, taki tajemniczy! Gdy pan tylko patrzy na mnie, ogarnia mnie strach. Nie przeczę, jest to ciekawy romans... ale nie powierzyłabym panu swego życia.

Azja: Pani się mnie boi? Dlatego, że czasem z miłości burzę Rzym?... Dlatego, że swym uściskiem niszczę czasem kulturę?... (Namiętnie) Europa!... Ropa... Ropusia! Zostań moją!

Europa: Czy zdoła pan zapewnić żonie byt?

Azja: Posiadam majątek, lecz nie mogę go zmobilizować. Ale to głupstwo. Jeśli pani zechce, dam znak, a zniknie prywatna własność...

Europa (zrywa się przerażona): Broń Boże! Szalony! Idź pan, odejdź pan prędzej!

Azja (dziko): Zostanę! Musisz być moją!...

(Zjawiają się Lenin i Dżingis Chan).

Europa (krzyczy): Na pomoc! Na pomoc!

(Do pokoju wpada: Mussolini, Primo de Rivera, Chamberlain, Poincare i wypędzają Azję. Lenin i Dżingis Chan znikają).

Mussolini (wraca): Czy łaskawa pani ma jeszcze jakieś rozkazy?

Europa: Z całego mego personelu pan cieszy się mojem największem zaufaniem. Zostanie pan w przedpokoju i więcej go pan do mnie nie wpuści.

Mussolini: Rozkaz, Madame! (Odchodzi).

Europa (otrząsa się): Brutal! (otula się szczelnie Reakcją).

Recamier (melduje): Pan Ameryka...

Europa (radośnie): Ameryka... Ameryka... Prędzej, prędzej poproś!..

Recamier: W tej chwili, łaskawa pani...

(Europa wertuje rachunki reparacyjne. Recamier znika).

Ameryka (silny mężczyzna w najlepszym wieku, zdrowy, sympatyczny). Uszanowanie łaskawej pani...

Europa: Och, co za niespodzianka...

Ameryka (rzeczowo): Przyszedłem by złożyć łaskawej pani pewną propozycję...

Europa: To bardzo pięknie z pańskiej strony..

Ameryka: Łaskawa pani, jestem w tym wieku, gdy mężczyzna dochodzi do wniosku, że prócz gorączki i pracy istnieją na świecie jeszcze inne wartości...

Europa(kokieteryjnie): Co pan ma na myśli..

Ameryka: Krótko i węzłowato. Łaskawa pani, szukam przyjaciółki...

Europa: Ach! (Rzuca się na kanapę. Jej wielki dekolt odsłania Paryż).

Ameryka: Szukam piękna, poezji, ducha, feodalizmu, tytułów, hrabiów, książąt...

Europa: Brawo!... (Rozpościera swe ramiona. Na jej bransolecie połyskuje Wenecja).

Ameryka: Jestem bogaty, silny, młody i zdrowy! Muszę mieć kogoś, kogo mógłbym objąć.

Europa: Ach!... (Z jej ramion spada sukienka. Jak miłością przepojona róża rozkwita na jej piersiach Taormina).

Ameryka: Ponieważ pani i tak jest mi winna olbrzymie sumy, przeto uważam, że najlepiej rachunek ten załatwimy w ten sposób, że pani zostanie mą przyjaciółką.

Europa (szybko): A kto zapłaci za Wojnę Europejską?

Ameryka: Odłóżmy to narazie ten rachunek do teki. Czy kocha mnie pani?...

Europa: Uwielbiam pana! (Rzuca mu się w ramiona. Jazz-band, charleston, Harold Lloyd, rewje, Hollywood, Henryk Ford. General Motors, Lindberg, itd. Trzymając się pod rękę zmierzają do sypialni.

Spencer (wchodzi, trzymając w ręku pudło z pastą i zabiera się do czyszczenia broni): Czy dostaniemy nasze pensje?...

Recamier (rzuca kwiaty na grób Nieznanego Żołnierza): Niema obawy... Nasza pani znalazła nowego przyjaciela...

Pierwsza w Polsce stacja badania magnetyzmu ziemskiego

Od wieków wiadomo, iż kula ziemska jest wielkim magnesem. Wszak na tem polega tak powszechnie znany fakt, iż swobodnie umieszczona igiełka magnetyczna np. w busoli zwraca się stale jednym ze swoich biegunów w stronę północną. Ciekawe to zjawisko umożliwiło już w dalekich od nas czasach podróże po dalekich morzach, które wkońcu doprowadziły do odkrycia nowych kontynentów.

Dopiero w XIX wieku zwrócili uczeni baczniejszą uwagę na zjawiska ziemskiego magnetyzmu, okazało się bowiem, iż pozostają one w ścisłym związku z tem, co się dzieje we wszechświecie a przedewszystkiem z tem, co się dzieje na słońcu. Tak np. pojawiającym się co 11lat plamom na słońcu, towarzyszą gwałtowne zmiany w magnetyźmie ziemskim, zwane burzami magnetycznymi. Zatem badanie systematyczne magnetyzmu ziemskiego umożliwia nam wyjaśnienie wielu zjawisk budowy i istoty wszechświata.

Badania te mają jednak nietylko teoretyczno-naukowe znaczenie. Lotnik, żeglarz posługując się busolą muszą wiedzieć, jakie zachodzą zmiany w wartościach kątów zboczenia, słowem muszą mieć dokładne i zawsze świeże mapy magnetyczne, o ile mają się przy pomocy busoli orjentować w kierunku. Wobec tego, iż glob ziemski jest całością, badanie tych zjawisk musi mieć charakter międzynarodowy, czyli że po całej kuli ziemskiej muszą być rozsiane stacje badawcze, informujące stale o wynikach swoich prac centralne biuro.

W tym kierunku podjął z końcem ubiegłego stulecia inicjatywę wielki filantrop amerykański Carnegie, który zbudował nawet specjalnie do tego celu zaopatrzony statek nazwany „Gauss" na cześć wielkiego w tej dziedzinie uczonego i wysłał go na wyprawę po dalekich morzach, ażeby dokonać wszędzie pomiarów. Fakt ten ożywił we wszystkich cywilizowanych krajach ruch w kierunku tworzenia własnych narodowych stacji badawczych. Polska była podówczas pod trzema zaborami, tak, iż tu ofiarność społeczna musiała wyręczyć nieistniejące podówczas państwo. Pierwsza polska stacja założona została w Świdrze pod Warszawą i pozostaje tam po dzień dzisiejszy pod kierownictwem uczonego polskiego, profesora Kalinowskiego.

Ogłoszona przezeń w r. 1927 mapa zboczeń magnetycznych w Polsce wskazuje, iż na terenie Polski mamy anomalję magnetyczną, to znaczy, iż zboczenie zachodnie w niektórych miejscach przy posuwaniu się na zachód maleje. Anomalje takie, spotykane także i w innych krajach miały zawsze swoje źródło w mieszczących się w głębi ziemi pokładach metali. Tak np. badania magnetyzmu ziemskiego w Szwecji wykryły swego czasu anomalję spowodowaną, jak się okazało, przez rudy żelazne. Badaniom więc magnetycznym zawdzięcza Szwecja rozkwit swego przemysłu żelaznego. Czy i u nas prowadzone pomiary dadzą podobny rezultat, narazie niewiadomo, pewnem jednak jest, iż badając zjawisko magnetyzmu badamy wnętrze naszej ziemi rodzinnej, zdążając temsamem do odkrycia nowych skarbów naturalnych.

Biuro Międzynarodowe do spraw magnetyzmu ziemskiego znajduje się w Holandji, stacja polska jest jedną z 43 obserwatorjów magnetycznych świata. *(j-b).*

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana